

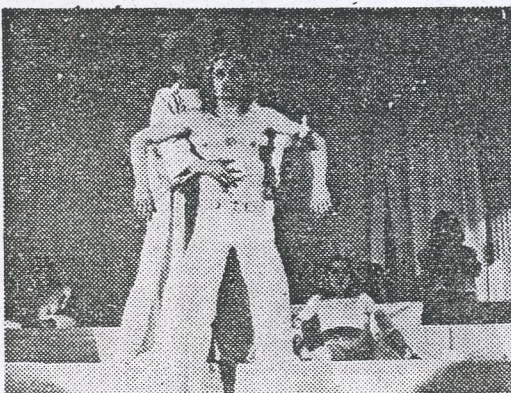
## KULTURA • SZTUKA

### Obrazy pantomimiczne w Filharmonii Lubelskiej

Kto bywał czasem w Lublinie i trafił może na jeden ze spektakli tamtejszego Studia Wizji i Ruchu, ten wie, jak interesujące efekty artystyczne osiągnął w ciągu kilkuletniej działalności ten amatorski do niedawna zespół. Założony przez Jerzego Leszczyńskiego w Puławach, znalazł z czasem mecenasa w lubelskim Wojewódzkim Domu Kultury.

W 1973 roku zdobył I miejsce na Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Pantomimy w Szczecinie. Przed kilkoma tygodniami Studio Wizji i Ruchu uzyskało status Stowarzyszenia i wiazać swą działalność widowiskową z Filharmonią Lubelską im. H. Wieniawskiego, wystąpiło z kolejną premierą — „Images” wg scenariusza i w reżyserii Jerzego Leszczyńskiego.

Członkowie tego zespołu to ludzie bardzo młodzi i w większości mało doświadczeni jeszcze w materii tańca i techniki pantomimicznej, którymi wyrażają myśli i kształtują wizje sceniczne swego kierownika i reżysera. Nie przeszkadza to jednak Leszczyńskiemu w doskonałym wykorzystywaniu ich młodzieńczej świeżości i amatorskiego zaangażowania dla kreowania ponadgodzinnego widowiska, podczas którego ani przez moment nie odnosi się wrażenia amatorszczyzny. Najprostszymi środkami osiąga Leszczyński zamierzone efekty semantyczne. Unika zbędnych tu popisów technicznych, choć sam posiadając warsztat mima-zawodowca, zdobyty kiedyś u Henryka Tomaszewskiego) bierze aktywny udział w całym przedstawieniu. Skutecznie tworzy nastrój widowiska, podbudowując go montażem fragmentów znanych utworów R. Straussa, Corellego, Vivaldiego, Chopina, Beethovena i Bacha. Podbarwia scenę światłem — czyniąc zeń równorzędnego partnera kompozycji ruchowej i oprawy muzycznej widowiska.



„Images” w wykonaniu Studia Wizji i Ruchu. Na pierwszym planie Jerzy Leszczyński.

Fot. Jan Magierski

Krocząc konsekwentnie drogą impresji ruchowej raczej niż pantomimicznych opowieści, proponowanych obecnie przez twórcę Pantomimy Wrocławskiej, w ostatnim swym widowisku zajął się Leszczyński poetyckimi rozważaniami na temat Ognia — rozpalania go, panowania nad nim, podtrzymywania i niesienia go między ludzi. Stworzył kunsztowne misterium sceniczne, pełne skupienia, symboliki i piękna ruchu — wciągające i angażujące widzów, wzruszające filmową sceną taneczną całego zespołu — hymnem choreograficznym na cześć światła, które zapanowało wśród „błądzących”. A choć konsultant choreograficzny przedstawienia, Gustaw Klauzner, aż nadto inspirował się w tej scenie „Adagium na smyczki i organy” Conrada Drzewieckiego — trafił w dziesiątkę jej nastrojem podniosłości i optymizmu. Wrażenia takie utwierdziła jeszcze Orkiestra Smyczkowa Filharmonii Lubelskiej pod dyrekcją Ryszarda Komorowskiego, podbudowując finał ów nastrojowym wykonaniem „Arii na strunie G” Bacha w transkrypcji A. Wilhelmiego.

Studio Wizji i Ruchu Jerzego Leszczyńskiego umacnia swą pozycję w życiu kulturalnym Lublina. Zasługuje dziś nie tylko na miano Stowarzyszenia, ale i na obustronnie korzystną współpracę z tamtejszą filharmonią. Ma szanse ożywić działalność lubelskiej placówki muzycznej, uzyskując przy niej na konsultacjach oprawy muzycznej następnych swoich premier.